Nr. 147 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 26 czerwca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

Nakł.: Lwów. Spółdzielczego Tow. Wyd. CZEK P. K. O. Nr. 143.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

PPS. żąda ożywienia ruchu gospodarczego.

Wnioski tow. Moraczewskiego odrzucone na komisji budżet.

Rząd bez programu. Przesilenie na stanowisku marszałka zostanie dziś zażegnane.

Przed wyborem marszałka Sejmu.

Z. L. N. wysunął kandydaturę Głąbińskiego.

WARSZAWA, 24. 6. (tel. wł.). Co do osoby przyszłego marszałka sejmu nie zaszło nic decydującego. Stronnictwo Chłopskie wypowiada się za tow. Daszyńskim. Piast stawia kandydaturę Rataja, która jednak nie ma poparcia prawicy.

Dziś powrócił do Warszawy marszałek Rataj i zgodził się na ponowne wysunięcie jego kandydatury.

Zw. Lud. Nar. uchwalił dziś zamiast Zdziechowskiego wysunąć Głąbińskiego jako kandydata na marszałka sejmu. NPR. nie powzięła jeszcze uchwał.

Według ostatnich wiadomości o stanowiskach, jakie zajęły kluby, zgłoszone zostaną 2 kandydatury, Rataja i Głąbińskiego. Jutro zapadną decydujące uchwały.

Uchwalenie preliminarza budżetowego przez komisję.

WARSZAWA. 24 czerwca. (tel. wł.). Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej ukończono debatę ogólną nad prowizorjum budżetowem. Między innymi przemawiał Zdziechowski, który chwalił się, że on w swoim projekcie budżetowym także podwyższył podatki o 10 pr. ale teraz gdy nie jest już ministrem skarbu nie może się na to zgodzić

Popołudniu rozpoczęła się dyskusja szczegółowa. Tow. Zaremba zarzucał rządowi, że nie stawia na pierwszem miejscu spraw gospodarczych i że nie ma własnego programu. Rząd musi się liczyć z postulatami robotniczymi jeśli chce uniknąć katastrofy. Nowe podstawy gospodarcze da dopiero rząd robotniczo-włościański, o który dziś walczymy,

Następnie tow. Moraczewski zgłasza imieniem PPS szereg wniosków:

1. by wyłączyć z podwyżki 10 proc podatki pośrednie i podatki obrotowe. 2) podwyższyć kredyty minist. robót publicz. do 30 miljonów. Tow Moraczewski zgłosił jeszcze następujące pełnomocnictwa: sejm upoważnia rząd do wydania 300 milj. zł. biletów zdawkowych, na ożywienie życia gospodarczego i wykonania ustawy o rozbudowie miast, oraz

„Sejm upoważnia rząd do zmiany statutów Banku Polskiego w kierunku rozszerzenia emisji“.

„Sejm upoważnia rząd do poczynienia zmian w statutach banków państwowych i PKO. do zwiększenia zapomóg dla bezrobotnych, do wydania rozporządzeń, normujących obrót dewizami i walutami zagranicznemi w kierunku ujęcia go przez państwo, oraz rozporządzeń ograniczających możność wywożenia za granicę waluty pol.

Wszystkie te wnioski komisja odrzuciła jak i wniosek o przedłużenie preliminarza do 30 11.

W 2-giem czytaniu powstała taka konstelacja, że głosami prawicy, Koła żyd., Str. Lud. i Wyzwolenia odrzucono powiększenie podatków o 10 proc., a cały budżet zmniejszono o 57 miljonów sprowadzając go do 400 milj. Była to tylko demonstracja bo w 3-ciem czytaniu tylko Koło żyd. i Ch. Nar. głosowały przeciw 10 proc. dodatkowi do podatku. Za głosowały kluby PPS NPR. Piast. Wyzwolenie, inne kluby wstrzymały się od głosowania.

Całe prowizorjum przyjęto w brzmieniu rządowem. Za głosowały kluby PPS., Wyzwolenie, NPR. Piast, Ch. N. i Koło żyd. — Przeciw głosowały Ch. D. i Str. Chł. Endecy wstrzymali się od głosowania.

Zakończenie rokowań polsko - gdańskich.

Podpisanie nowych umów.

GDANSK. 24. czerwca. (Pat.). Wczoraj zakończyły się tu po sześciodniowem trwaniu rokowania polsko-gdańskie w sprawie ceł i handlu zagranicznego. Przewodniczący delegacji polskiej Rasiński i przewodniczący delegacji gdańskiej Volkmann podpisali wczoraj dwie dalsze umowy, z których jedna dotyczy obowiązku stempl. podań w spr. celnych, druga zaś uiszczania opłat manipulacyjnych. Rokowania w sprawie obrotu uszlachetniającego i składów celnych posunęły się tak daleko, że komisja przewidziana w warszawskim układzie polsko-gdańskim będzie w stanie sama załatwić tę sprawę. Delegacja gdańska przedłożyła szereg spraw między innymi sprawę ustalenia nowego klucza podziału dochodów z ceł i monopolu tytoniowego. Delegacja polska oświadczyła gotowość poczynienia kroków potrzebnych celem umożliwienia dalszych rokowań w tych sprawach.

—::::—

TOW. POSNER W BRUKSELI.

WARSZAWA, 24. 6. (tel. wł.). Tow. Posner wyjechał dziś do Brukseli na międzynarodowy zjazd Obrony Człowieka i Obywatela. Z Brukseli uda się tow. Posner do Londynu, by uczestniczyć na międzynarodowej konferencji Przyjaciół Ligi Narodów.

—:::—

NOWY SZEF BIURA PRASOWEGO RADY MIN.

WARSZAWA, 24. 6. (tel. wł.). Szefostwo biura pras. Rady ministrów objął p. Grzybowski, współpracownik „Głosu Prawdy“. Dotychczasowy szef biura p. Giełżyński przydzielony będzie do specjalnych funkcji przy premierze.

—:::—

GEN. PISKOR ROZPOCZĄŁ URZĘDOWANIE.

WARSZAWA, 24. 6. (tel. wł.). Gen. broni Tadeusz Piskor były 2-gi zastępca szefa sztabu gen. rozpoczął urzędowanie jako szef sztabu generalnego.

—:::—

Z KOMISJI OŚWIATOWEJ.

WARSZAWA, 24. 6. (tel. wł.). Dziś na komisji oświatowej, tow. poseł Smulikowski referował poprawki senatu do ust. o stosunkach służbowych nauczycieli. Sprawa ta znajduje się na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

—:::—

IZBA GMIN PRZYJĘŁA UST. O REORGANIZACJI PRZEMYSŁU GÓRNICZEGO.

LONDYN, 24. 6. (Pat.). Izba Gmin przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy, dotyczący reorganizacji przemysłu węglowego. Wniosek partji pracy przeciw projektowi odrzucono 336 głosami przeciw 147.

—:::—

ZWYCIĘZKI LOT KOPENHAGA — TOKIO.

HAGA. 24 czerwca. (Pat.). Duński lotnik kapitan Bootwed, który w kwietniu br. rozpoczął lot z Kopenhagi do Tokio powrócił wczoraj do Kopenhagi. Odbył on drogę przez Indje długości 20 tys. km. w ciągu 112 godzin, drogę powrotną z Tokio przez Syberję przeleciał w 8 dniach. W Kopenhadze powitały Bootweda owacyjne tłumy publiczności.

—:::—

KATASTROFALNE ULEWY NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 24. 6. (Pat.). Wczoraj nawiedziła miasto katastrofalna ulewa, spowodowana oberwaniem się chmury. Szkody są bardzo znaczne. Wiele rodzin musiano przesiedlić. Tramwaje nie kursują. Straż pożarna interwenjowała w 600 wypadkach. O takiej samej katastrofie donoszą z Mochacza.

—:::—

STAN OBLĘŻENIA W PORTUGALJI.

LIZBONA, 24. 6. (AW). Ze względu na niepokojące położenie i oznaki wrzenia rząd Dacosty proklamował stan oblężenia w całej Portugalji.

—:::—

Prowizorjum budżetowe w konającym Sejmie

Przemówienie posła tow. Zaremby.

Wysoka Izbo! P. poseł Głąbiński nawrócił do przeszłości, pójdźmy za tym śladem, ale trochę inną ścieżką. Do przeszłości musimy nawrócić, aby dzisiejsze prowizorjum budżetowe należycie móc ocenić. Przypomnijmy te próby sanacji, jakie dotychczas nasz Sejm łącznie z Rządem podejmywał. Nazywały się one próbami sanacji, były otulone nimbem wielkiego czynu i wielkiego wysiłku.

Dwie pierwsze próby: próba p. Min. Michalskiego i później p. Min. Wł. Grabskiego, orgarte zostały na frazesie, że klasy posiadające chcą i są zdolne dać pieniądze Skarbowi, oparte na frazesie wielkiej daniny majątkowej wielkich miljardów, które przyniesie w darze ta warstwa posiadaczy i bogaczy. Ale rozpadły się w strzępy te wszystkie frazesy. Trzecia próba sanacji p. Min. Zdziechowskiego, oparła się na innych podstawach. Tych strzępów frazesów pozbyto się i usiłowano stanąć na stanowisku „realnem". Zaczęto mówić o konieczności redukcji budżetu. Ale gdy przyszło do redukowania, nie posunęła się ta praca zbyt daleko, bo napotkała na nieprzepartą opinję stronnictw przedewszystkiem prawicy (protesty na prawicy), broniących poszczególnych pozycyj budżetu dla nich potrzebnych, a z drugiej strony, jeżeli były redukowane pozycje przychodowe, to były redukowane wyłącznie w dziedzinie podatków bezpośrednich.

OLBRZYMIA PRZEWAGA PODATKÓW POŚREDNICH.

Jest wysoce interesującem zwrócenie uwagi na ewolucje naszych budżetów. Nie mam możności dziś wchodzić w szczegóły, ale parę cyfr, sądzę, że będzie dość jasną ilustracją naszych finansów. W r. 1924 jeszcze stosunek podatków bezpośrednich do pośrednich był jak 366 do 831, w r. 1925 było jeszcze 520 miljonów podatków bezpośrednich i 946 miljonów podatków pośrednich, a w r. 1926 było 277 miljonów tylko, a więc prawie do połowy sprowadzono pozycję podatków bezpośrednich i 990 miljonów podatków pośrednich.

Starano się wmówić w społeczeństwo, że klasy posiadające płacą na Państwo, a życie wskazywało, że klasy posiadające sabotują Skarb Państwa i środków Państwu dać nie chcą. Jeżeli w r. 1925 zamiast oczekiwanych 520 miljonów podatków bezpośrednich wpłynęły tylko 282 mil. a podatków pośrednich zamiast 946 miljonów — 1050 milj., to tendencja jest jaskrawa. Nikt tutaj nie potrafi udowodnić, jakoby klasy posiadające chciały łożyć środki na utrzymanie Państwa. Państwo zostało oparte nie mal wyłącznie na podatkach pośrednich, na podatkach szerokich mas konsumentów.

Kiedyśmy weszli w okres tego łatanego dwu czy trzymiesięcznego prowizorjum, już przestano nawet mówić o sanacji finansowej. P. Min. Skarbu sam siebie dzisiaj nazwał „klucznikiem spichlerza narodowego" i ponad ten poziom nie wznosi się. Ale to jest poziom taki sam, jak sanacja p. Zdziechowskiego.

P. Głąbiński próżno stara się w nas wmówić, że oto mieliśmy w lipcu stanąć wobec budżetu niedziurawego, budżetu pokrytego, budżetu, który znamionowałby nową erę w naszem życiu państwowem i skarbowem. P. poseł Michalski na Komisji Budżetowej w sposób bardzo jasny wskazywał dziury tego budżetu p. Zdziechowskiego, ale p. Zdziechowski odrzucił wszelkie nasze wnioski, omierzające do załkania dziury. Nie może być żadnych złudzeń, iż Rząd p. Zdziechowskiego nie dawał nic innego jak budżet niezrównoważony. Ale nie sposób jest wogóle ten system budżetu, jaki u nas panuje, utrzymać w dalszym ciągu w tym kraju, który jest wynędzniały — może można mówić o tym t. zw. obywatelu, iż jego dobrobyt się podniósł, ale jeśli mowa o szerokich masach ludu, to dobrobyt ten nie podniósł się, lecz przeciwnie spadł i spada z dniem każdym.

DROŻYZNA I NĘDZA ROBOTNICZA

Proszę Panów! Jest wprost zastraszające, jak drożyzna niszczy podstawy bytu szerokich mas ludu. Jeśli weźmiemy wskaźnik przeciętnych płac robotniczych w Polsce i płacę w styczniu 1924 r.. w okresie stabilizowania, przyjmiemy jako sto, to otrzymamy już w pierwszem półroczu 1924 r. płacę wyrażoną w 98, w pierwszem półroczu 1925 r. — 85, w pierwszem półroczu 1926 r. 74.9 — prawie 75, a więc 25 proc. redukcji realnych płac! I w tym czasie Rząd chce podwyższyć również podatki pośrednie!

Nędza klas ludowych jest tak wielka i tak pogłębiająca z dniem każdym, że wobec każdego myślącego człowieka staje widmo grozy, widmo głodu, które męczy dziś kilka miljonów ludności pracującej w Polsce. I jeszcze do tego dodać tę kropelkę, te 10 proc. podatków pośrednich, to jest już nie sposób! Przecież my żyjemy w kraju, w którym najwyższy miesięczny zarobek robotnika wynosi przeciętnie 150—170 złotych, jesteśmy krajem o najniższych płacach robotniczych, a jednocześnie krajem, w którym podatki pośrednie istnieją najwyższe.

W KOMISJI BUDŻETOWEJ SFORMULUJEMY NASZE WNIOSKI.

Kiedy uprzytomnimy to sobie, to jasne jest, że my, jako przedstawiciele proletarjatu polskiego, nie możemy zająć stanowiska przychylnego wobec tych prób budżetowych, ale zajmiemy stanowisko rzeczowej krytyki. Przypuszczamy, że majowy wstrząs który podniósł, jak słusznie p. Głąbiński podkreślił, podniósł bardzo wysoko nastroje warstw pracujących, który podniósł z letargu wolę klasy robotniczej i pokazał możwość osiągnięcia bardzo wielkich horyzontów w tem państwie, że ten wstrząs uczyni panów skłonniejszymi do przyjęcia naszych wniosków. Wnioski te zgłosimy w Komisji Budżetowdj i od przyjęcia tych wniosków, od stopnia, w którym będziemy mogli wycisnąć piętno na tym budżecie, uzależniamy nasze stanowisko na przyszłość.

OPTYMIZM P. KLARNERA.

Muszę tutaj, mówiąc o budżecie, chociaż chwilę zatrzymać się na tym optymizmie niezmiernym, jaki reprezentował p. Minister Skarbu, optymizmie budżetu nie deficytowego.

Wszystkie dane, wszystkie oświetlenia dotychczasowe, wpływy podatkowe w poszczególnych miesiącach i zestawienia podatków za I kwartał nie dają bynajmniej tak optymistycznego obrazu. Nie wiem, czy my istotnie zamkniemy ten budżet bez deficytu, ośmielam się nie wierzyć w to, panie ministrze. Chciałbym, żeby życie przekonało, iż jestem zbyt wielkim pesymistą, ale boję się, że ten optymizm pana ministra może bardzo źle odbić się na całem Pań-

---

5)

Odmładzanie człowieka.

Spostrzeżenia kliniczne stwierdziły, że ilość wyprodukowanych hermonów znajduje się w ścisłej zależności od ilości masy gruczołowej. Profesor Pende z Bolonji spostrzegł 19-letniego malarza o nadzwyczajnym rozwoju fizycznym i intelektualnym. Obdarzony on był 3 jądrami. U płci żeńskiej stwierdzono również, że dziewczynki jednoroczne, dwu i trzechletnie z przerosłemi jajnikami miały wybitne cechy płciowe wtórne, menstruowały regularnie co miesiąc po usunięciu zaś tych jajników menstruacje ustały. Te spostrzeżenia pouczyły Woronowa, że nic należy niszczyć żadnej ze składowej części gruczołu płciowego, jak to czynili Steinach i Thorek, lecz trzeba powiększyć całą masę gruczołową przez dodanie jeszcze jednego gruczołu. Doświadczenia dokonane przez Woronowa, wykazały, że np. młody kozioł z przeszczepionem jądrem trzeciem o wiele przewyższał brata swego tego samego miotu rozrostem kośca, obfitością sierści, rozwojem układu mięśniowego, energją. Baran 12-letni będący u kresu swego życia, zupełnie już niedołężny, apatyczny, o łysej zupełnie skórze, o trzęsących się nogach, dawno wygasłej sile rozrodczej, niemożności zatrzymania moczu i innych objawów starczych, po przeszczepieniu mu jądra młodego barana odzyskał siły młodzieńcze, energję, sierść obfitą, agresywność względem samicy, tak, że stał się ojcem zdrowego jagniątka. Po usunięciu mu szczepionki, baran ten stał się znów osowiałym, powróciły wszystkie wymienione objawy niedołęstwa starczego. Po ponownem przeszczepieniu mu gruczołu, wnet od zyskał wszystkie cechy młodzieńcze.

Opierając się na swych doświadczeniach, Woronow przeprowadził zabiegi na szerszą już skalę w celach ekonomicznoutylitarnych (materjalnie pożytecznych), służących do ulepszenia rasy nierogaciżny, owiec do odmładzania rasowych ogierów i byków w celach rozpłodniczych.

Nasuwająca się obecnie kwestja, czy doświadczenia wykonane na zwierzętach, mogą być stosowane z równym skutkiem u ludzi, powinna do pewnego stopnia być rozstrzygnięta w sensie dodatnim. Prawo biol. (biologja tj. nauka o życiu istot organicznych) jest ogólne dla rozwoju świata zwierzęcego i tyczy się rozmaitych jego przedstawicieli. Dodatnie więc wyniki otrzymane doświadczalnie na zwierzętach upoważniają nas do twierdzenia, że zabiegi biologiczno-chirurgiczne wypadną u ludzi również z wynikiem dodatnim.

W swoich doświadczeniach Woronow kładł wielki nacisk na miejsce zastosowania szczepionki: nie może być obojętnem to lub owo miejsce, dokąd gruczoł zostaje przeszczepiony. Doświadczeń w tym kierunku było bardzo wiele, najskuteczniejsze jednak okazały się próby Woronowa, który szczepionkę przeszczepia w narząd, najbardziej zbliżony do tkanki gruczołu szczepionego. Za miejsce więc najodpowiedniejsze Woronow uważa w tym celu worek utworzony z osłony pochwowej. Osłona ta, po odpowiedniem jej spreparowaniu, wydziela obfity wysięk, który stanowi należyty materjał odżywczy dla umieszczonej tam szczepionki.

Co do jakości i pochodzenia szczepionek dzielimy te ostatnie na trzy rodzaje:

1) samoszczepionkę, pochodzącą od tego samego osobnika, 2) szczepionkę jednorodną, pochodzącą od osobnika tegoż gatunku zwierzęcego, i 3) innorodną od osobnika obcego gatunku.

Najwłaściwszą jest samoszczepionka; wyniki otrzymane po samoszczepionce znane są jako najpewniejsze.

Szczepionka jednorodna, pochodząca od tego samego gatunku posiada wszelkie szanse utrzymania się przy życiu w ustroju szczepionym. Stosowana u zwierząt bądź w celach doświadczalnych, bądź ekonomicznych ulepszenie rasy zwierzęcej) zawsze dawała najlepsze wyniki. Niestety tego rodzaju przeszczepienia z człowieka na człowieka natrafiają na poważne przeszkody bądź natury socjalnej, bądź prawnej, bądź wreszcie zdrowotnej.

(Dok. nast.)

stwie. Bowiem wysiłek w kierunku uporządkowania Skarbu i w kierunku zmiany polityki gospodarczej jest rzeczą niezbędną. Tym optymizmem swoim p. Minister daje możność sądzenia, że niepotrzebny jest ten wysiłek, że niema głębszych powodów, aby trzeba było użyć wielkich i silnych środków naprawy. Boję się, że to jest jedyny cel tego optymizmu. Bo przecież i w tem optymistycznem przemówieniu p. Ministra jest wskazany i przewidziany deficyt, ale jego usunięcie musi być przeprowadzone nie tą drogą, jaką wskazuje p. Min.

Podniesienie podatków pośrednich odrzucamy. O tę sprawę będziemy prowadzić walkę w Komisji budżetowej. Trzeba więc wskazać inne źródła i to jedyne stałe źródło, na które wskazuje lud pracujący w Polsce od kilku lat, źródło to, to podniesienie kwoty wpłat podatku majątkowego. (P. Sawicki: Zabrać wszystko). Panie pośle, klasa posiadająca, która na to Państwo nie łoży, klasa posiadająca, która tego Państwa nie utrzymuje, nie ma prawa w tem Państwie rządzić.

ROZWIĄZAĆ TEN SEJM!

Jeżeli teraz zwrócimy się do samej ustawy o prowizorjum budżetowem i jeszcze chwilę zatrzymamy się na kwestji dziury w budżecie, spostrzeżemy, że Rząd proponuje nowe środki, których nie podał nam w ustawie, nowe środki pokrycia tego deficytu. My chcemy pójść dalej. Jeżeli p. Głąbiński mówił o nadziei, którą żywił, że od 1-go lipca nie będzie budżetowego deficytu i wejdziemy w okres stałego rocznego budżetu państwowego, to jabym również chciał, aby Państwo jaknajprędzej weszło w ten okres. Ale wejść w ten okres można tylko taką drogą, żeby ta reprezentacja narodowa, która tu zasiada, została wolą wyborców odnowiona. Musimy wejść w nowy okres, trzeba więc, aby ludność zadecydowała bezpośrednio o składzie nowych Izb parlamentarnych. W komisji budżetowej przedstawimy projekt ustawy, upełnomacniającej Rząd do przeprowadzenia szeregu zarządzeń gospodarczych, niezbędnych w okresie po rozwiązaniu obecnego Sejmu, uważamy bowiem, że ta *dyskusja budżetowa powinna być ostatnią debatą w tym Sejmie*. — Potem powinniśmy już mówić z sobą tam — wśród mas! Tam będziemy mówili z sobą i tam się wykrystalizuje nowe przedstawicielstwo narodu, to przedstawicielstwo, które — pragnąłbym — aby Naród mógł darzyć pełnią zaufania!

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze i Towarzyszki! Robotnicy!

Klasa pracująca w całej Polsce domaga się, ażeby jej postulaty związane z przewrotem majowym zostały wypełnione.

Pierwszym warunkiem od którego zależny jest normalny rozwój wypadków i nadzieja zmiany zabagnionych stosunków, to *bezzwłoczne rozwiązanie sejmu i senatu i rozpisanie wyborów* na podstawie niezmienionej ordynacji wyborczej.

Proletarjat lwowski wyraża swoją solidarność ze stanowiskiem całej klasy robotniczej i dyrektywami CKW. i swoją niezłomną wolę obrony demokracji i gotowość odparcia wszelkich zamachów na zdobycze i prawa.

W niedzielę dnia 27 czerwca o godz. 11-tej w podwórzu ratuszowem odbędzie się

Demonstracyjne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym: Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Sprawa rozwiązania sejmu i senatu i rozpisanie nowych wyborów.

Wzywa się ogół robotników do masowego współudziału! O. K. R. PPS.

—:::—

Dalsze rewelacje gen. St. Hallera.

Rola gen. Sikorskiego.

W dalszych swych relacjach, zamieszczanych w „Głosie Narodu“ gen. Stan. Haller przedstawia ciężką sytuację „obrońców ładu“ wytworzoną wskutek współdziałania kolejarzy po stronie Piłsudskiego.

PRZESZKODY NA KOLEJACH.

Podczas gdy się po udanym ataku na ul. Piękną sytuacja koło Belwederu znacznie poprawiła, zaczęła nas sytuacja na kolejach coraz bardziej niepokoić. Doszły nas wiadomości, że gen. Małachowski, dowódca dywizji w Łodzi, zrobił zamach i internował naprzód gen. Junga, dowódcę O. K. Łódź, a potem także wojewodę Darowskiego i o jego zamiarze nieprzepuszczenia żadnych transportów przez Łódź. Dowiedzieliśmy się także o wyjeździe dwóch baonów 37 pp. pod dowództwem płk. S. G. Bortnowskiego z Kutna do Warszawy na tamtą stronę, przyczem 3 baon tego pułku miał zostać w Kutnie i przeszkadzać naszym transportom. Było rzeczą jasną, że jest to akcja dla odcięcia nas na wszystkich trzech linjach kolejowych, wiodących z zachodu: przez Kalisz, Strzałków i Toruń od Poznania i Torunia. Nie widzieliśmy jeszcze wtedy, że także gen. Stanisław Wróblewski, dowódca 7 dyw. piechoty w Częstochowie, naszych transportów nie przepuszcza, więc także czwartą linję kolejową (z Krakowa) przeciął. Także kolejowcy w obrębie warszawskiej Dyrekcji kolejowej, zaczęli robić trudności naszym transportom.

ROLA GEN. ŻYMIERSKIEGO I GEN. SZEPTYCKIEGO.

Widząc, że się sprawa na kolejach zaczyna mocno psuć, daliśmy odnośnym D. O. K. radjotelegrafem rozkazy, aby transporty swój przejazd na kolejach siłą forsowały i najważniejsze dworce oficerami obsadziły.

Oprócz tego wysłaliśmy gen. Żymierskiego z dwoma oficerami autem do Skierniewic i Łowicza, aby przy przepychaniu transportów pomagał. Zgłosił się dobrowolnie do tej służby i miał dalekoidące pełnomocnictwa gen. Malczewskiego i ministra kolei Chądzyńskiego, dające mu prawo nawet zawieszania urzędników kolejowych w służbie(*). Później, gdy się dowiedzieliśmy, że także gen. Stanisław Wróblewski nasze transporty przez Częstochowę nie przepuszcza, mianował gen. Malczewski generała Szeptyckiego zewnętrznym dowódcą wojskowym dla D. O. K. Przemyśl, Kraków Poznań i Łódź, robiąc go odpowiedzialnym za przeforsowywanie transportów siłą.

WOJSKO Z POZNAŃSKIEGO CHCIELI SPROWADZAĆ AUTAMI!

Gdy się minister Piechocki dowiedział, że się sprawa na kolejach psuje, robił wyrzuty, że się Poznańskiego wcześniej i energiczniej nie poruszyło, że Poznań nie wie o naszej krytycznej sytuacji w Belwederze, że trzeba teraz gen. Hauserowi polecić, aby posiłki automobilami, nie koleją wysyłał. Wiedziałem zgóry, że wysyłka wojsk automobilami jest życzeniem nie do spełnienia, że gen. Hauser już wszystko robi, co może. Nie chcąc jednak, aby ktoś mógł podnieść zarzut, żeśmy wszystkich środków nie próbowali, nadałem telegram do gen. Hausera w Poznaniu i gen. Hubiszty w Toruniu, by wszystkie siły, bez których się chwilowo obejść mogą, natychmiast — o ile możności automobilami — wysłali. Naturalnie, że ten telegram nic nie pomógł, bo automobili nie było, wojska musiały więc jechać jak dotąd pociągami kolejowymi.

Swoje zadanie przeforsowywania transportów najenergiczniej wypełnił gen. Hauser, dowódca O. K. VII. Wysunął oddział wojskowy z Kalisza w stronę Łodzi, aby zbuntowaną Łódź zaszachować, obsadził dworzec w zbuntowanem Kutnie saperami i bagnem ochotników z Poznania, sformowanym przez gen. Dowbora i pchał transporty przez Strzałków—Kutno—Łowicz do Warszawy. Tory, które strona przeciwna co chwila zrywała, same transporty sobie naprawiały.

Także gen. Szeptycki, który bawił 13 maja w Katowicach dla zabezpieczenia granicy górnośląskiej, przełamał swojemi zarządzeniami opór Częstochowy.

W godzinach popołudniowych 13 maja (czwartek) zaczął nadjeżdżać 37 pułk piechoty z Kutna, o którym poprzednio mówiłem, dla strony przeciwnej. Nasi lotnicy kilka razy pociągi bombami zatrzymywali i obłożyli też bombami pułk przy wyładowaniu. To go wprawdzie nie zatrzymało, ale wywołało bądź co bądź kilkogodzinne opóźnienie przyjazdu.

GEN. SIKORSKI ZAWIÓDŁ.

Dnia 13 maja wieczorem otrzymaliśmy lotnikiem długi raport gen. Sikorskiego ze Lwowa. Mówił, że ani sam przybyć, ani dywizji piechoty przysłać nie może. Motywował to ruchami bolszewików na granicy państwa, zachowaniem się ludności ruskiej, odmową transportowania oddziałów nawet ze strony narodowych związków kolejowców, a specjalnie co do przysłania 26 pp. tem, że wszyscy oficerowie pułku stanęli do raportu i prosili o niewysyłanie do Warszawy. Co do swej osoby mówił, że w tak krytycznej sytuacji ma dowódca O. K. obowiązek pozostania na swym obszarze i że w Belwederze jest dosyć generałów już dowodzących. Za to zwracał gen. Sikorski uwagę na brak dyscypliny w obrębie O. K. Przemyśl, gdzie szef sztabu O. K. ppułk. S. G. Ścierzyński wysyła bez wiedzy swego dowódcy oddziały 2 dyw. leg. na pomoc tamtej stronie.

Pan Prezydent Rzpltej i rząd byli właśnie zebrani, gdy ten raport nadszedł. — Znać było na twarzach wrażenie zawodu. Dla nas wojskowych największym było zawodem, żeśmy się dopiero z tego raportu dowiedzieli, iż 26 pp. jeszcze ze Lwowa nie wyjechał. Rozkaz do wysłania 26 pp. wyszedł 12 maja do Lwowa, mieliśmy więc prawo przypuszczać, iż ten pułk już Kraków minął. Zachowanie się pułk. Waniczka, dowódcy 26 pp., oficera dotąd pierwszorzędnego, który zamiast wydania rozkazu, pozwalał na rady oficerskie, było dla nas niezrozumiałem. Pan Prezydent Rzpltej zrobił uwagę, że trzeba będzie się posiłków ze Lwowa wogóle zrzec, a premier Witos zapytał mnie po konferencji, czy, według mego zdania, tylko przytoczone powody były dla odmowy miarodajne, czy też może inne, polityczne. Odpowiedziałem, że ponieważ gen. Sikorski mówi o dostatecznej ilości generałów w Belwederze, więc przypuszcza może, że będzie wyznaczony na niższe dowództwo, co jednak naturalnie nie było zamiarem ani p. ministra spraw wojskowych, ani moim.

Afera poborowa w Warszawie

WARSZAWA, 23-go czerwca. A. W. Wykryto tu nową wielką aferę poborową, przyczem aresztowano szereg osób, z tego 6 wojskowych i 23 cywilne. Między skompromitowanymi znajduje się kilku studentów. Najbardziej zawikłany w tę całą sprawę jest lekarz Dr. Rosenberg.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 czerwca.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazjum C. Brücknówny we Lwowie odbył się w dniach 11. i 12. czerwca pod przewodnictwem J. W. Pana Radcy Włodzimierza Lewickiego.

Egzamin zdały: Ackermannówna Antonina, Badówna Bela, Buchsbaumówna Marja, Gemsówna Regina, Grützówna Lina, Hirtówna Marja Luiza, Lacherówna Otta, Majbergerówna Marja, Preissówna Olga, Rappówna Rachela, Rauchówna Margula, Rosenblattówna Dora, Rossenblattówna Klara, Weissówna Antonina. — Nie reprobowano żadnej uczenicy. 546—1

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU. Na ostatniem posiedzeniu wydano konsens na budowę jednopiętrowego domu przy ul. Wierzbowej oraz 3 konsensy na dorożki samochodowe.

Pozatem ukarano 112 osób grzywnami od 10 do 30 zł. za spóźnioną rejestrację wojskową oraz ukarano grzywnami od 1 do 10 zł. 21 właścicieli realności, względnie dozorców za przekroczenie przepisów sanitarno policyjnych.

FAŁSZYWY AGENT POLICYJNY. Leon Łoziński doniósł policji, że w czasie, gdy przechodził polem za Wysokim Zamkiem, zaatakował go jakiś osobnik, który przedstawiając się jako wywiadowca policji, wymusił oddanie mu złotego pierścionka, wartości 25 zł. Poszkodowany ustalił następnie, że napastnikiem tym był Władysław Kluczniк, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 153. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

SPRZENIEWIERZENIE POŻYCZONYCH SKRYPTÓW. Dr. Ratkowski, kierownik kursów przygotowawczych do egzaminów prawniczych „Delta“, stwierdził, że w antykwarni dr. Maksymiljana Bodeka znajduje się wiele skryptów prawniczych, będących jego własnością. Zawiadomiona policja zarządziła rewizję w tej antykwarni, przyczem odnaleziono 50 egzemplarzy skryptów „Delty“ oraz 10 egzemplarzy, będących własnością bibljoteki uniwersyteckiej. Okazało się, że prawnicy wypożyczali te skrypty, poczem, potrzebując pieniędzy, sprzedawali je dr. Bodekowi. Skrypty policja zakwestjonowała, dalsze śledztwo w toku.

KARAMBOL WOZU Z TRAMWAJEM. W ul. Żółkiewskiej zderzył się tramwaj z wozem ciężarowym, przyczem szkło ze zbitej szyby dotkliwie zraniło w rękę woźnicę Pawła Żelaznego. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

POTWORNE STOSUNKI. W aresztach policyjnych przebywa obecnie trzech chorych umysłowo, w tem jedna kobieta, albowiem żaden szpital nie chce ich przyjąć na leczenie. Dzieje się to z powodu, iż rząd ze względów oszczędnościowych zmniejszył dotacje na leczenie chorych w szpitalach. Chorych tych nieznanego nazwiska, przytrzymano błąkających się po ulicach miasta.

POŻAR SPOWODOWANY PRZEZ DZIECI. W Wisience, pow. gródeckiego, spłonęły zabudowania braci Popowiczów. Szkoda wynosi 5.000 zł. Okazało się, że 4-letni synowie poszkodowanych, bawiąc się w stodole zapałkami, spowodowali ten pożar. Jeden z malców, Dmytro P., widząc płomienie, pobiegł do izby i w obawie przed rodzicami ukrył się w zagłębieniu pod piecem. Nieszczęsny spalił się żywcem.

NAPADY ZDZICZAŁYCH APASZÓW. Michał Wożniak gasił onegdaj o godzinie 11-tej w nocy lampy w ul. Janowskiej. W tym czasie napadło na niego 5-ciu nieznanych awanturników, którzy odebrawszy mu drążek, służący do jego czynności, zażądali zafundowania im piwa. Gdy W. odpowiedział napastnikom, że nie ma pieniędzy, wówczas napastnicy zbili szyby w dwóch latarniach, wyrządzając szkodę 20 zł.

Prawdopodobnie ta sama szajka napadła tej samej nocy na przechodzącego ul. Częstochowską Władysława Pańczaka, którego ciężko pobito laskami i poraniono w głowę. W obu wypadkach nie było w pobliżu policjantów.

DZIEWCZYNA NOŻOWNICZKĄ. Chaim Buscht z polecenia majstra ślusarskiego robił klucz do pewnej lubikacji w realności przy ul. Jakóba Hermana. W chwili, gdy B. manipulował koło zamku, napadła na niego 16-letnia córka dozorcy tej realności Janina Szczurkówna i nożem ciężko zraniła go w rękę. Pogotowie rat. udzieliło B. pomocy, policja zaś zarządziła śledztwo w tej sprawie.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Klary Lawitzowej przy ul. Starozakonnej skradziono 10 par bucików, łącznej wartości 450 zł.

Z wozu stojącego w ul. Kraszewskiego, skradziono 10 flaszek syfonu, wartości 55 zł., na szkodę Simy Szapirowej.

W maglu przy ul. Szumlańskich skradziono kilka koszul, wartości 75 zł., na szkodę Marji Tarnowskiej.

Kazimierza Orbę aresztowano za kradzież 40 kg. węgla.

Groźną przeprawę miał z włamywaczami posterunkowy Dembicki w Bartatowie. Złodzieje bowiem ujrzawszy go w nocy, strzelili do niego z bliskiej odległości, przyczem osmalili mu twarz. Kula na szczęście musnęła tylko po włosach. Włamywacze korzystając z oszołomienia D. zbiegli wraz ze skradzionym łupem.

O czem się nie mówi...

Do chwili upadku Austrji istniały we Lwowie domy publiczne kobiet. Rząd polski rozwiązał te „instytucje“ upodlenia i niewolnictwa kobiet. Zarządzenie to oswobodziło istoty te od zależności i wyzysku przedsiębiorców, lecz równocześnie zniewoliło je do samodzielnej egzystencji.

Wskutek tego zamiast poprzedniej małej ilości centr gdzie grupowały się podobne „zakłady“ powstało w mieście bez liku lokali „rozrywkowych“, które stały się

UTRAPIENIEM MIESZKAŃCÓW MIASTA.

Masy kobiet z pod tego znaku, które niegdyś wegetowały w ukryciu, wylęgły obecnie i swobodnie opanowały ulice miasta. Dzieje się to szczególnie wieczorem.

Od czasu do czasu policja „internuje“ na pewien czas w aresztach całemi grupami te kobiety, ze względów sanitarnych.

Wiele z tych kobiet, nie mając stałego miejsca przytułku, udaje się z przygodnym amantem do mieszkań znajomych, najczęściej dozorców gdzie chwilowy „przytułek“ opłaca kwotą od 50 gr. do 2 zł. Notatki policyjne podają, iż szczególnie w zimie dzieci małe są często świadkami podobnych zabaw czy orgij.

Wskutek nadmiaru kobiet poświęcających się temu „zawodowi“, wiele z nich przez szereg dni nic nie zarabia. Trafiają się przeto wypadki po ulicach omdleń z głodu i wycieńczenia, wiele zaś nieszczęsnych

KOŃCZY SWE SPODLONE ŻYCIE TRUCIZNĄ.

Jedną ze spraw powstałych wśród tego środowiska rozstrzygał wczoraj sędzia wyrokujący r. Dworzak. Stanęła bowiem jako okarżona Marja Cisecka, pod zarzutem kradzieży portfelu wraz gotówką na szkodę przygodnego „gościa“. Działo się to w mieszkaniu Julji Szumskiej, zamężnej Frodel, zam. przy ul. Źródlanej 7, która Ciseckiej oraz jej koleżance z „fachu“ Marji Kiczman odstępowała na krótki czas swe mieszkanie za zapłatą. Wobec tego Frodelowa została również pociągnięta do odpowiedzialności. Na rozprawie twierdziła ona, że była pewną iż te panienki przyprowadzały do jej mieszkania tylko swych krewnych, przyczem powołała się na świadectwo swego męża.

Sędzia odroczył wobec tego rozprawę w celu powołania nowych świadków.

Z sali sądowej.

12 UKRAIŃCÓW PRZED SĄDEM.

Trybunał większość wniosków obrony odrzucił, dopuszczając tylko trzech odciążających świadków, powołanych przez obronę oraz odczytanie poświadczenia policji w Pradze, iż oskarżony Bihun bawił w Pradze w czasie tym, gdy zostały dokonane zbrodnie które mu zarzuca akt oskarżenia.

Następnie zamknięto postępowanie dowodowe, po czem odczytano i ustalono 35 pytań, postawionych sędziom przysięgłym.

Dziś będzie przemawiać prokurator dr. Gürtler.

Z TRAMWAJOWYCH EMOCJI.

W kwietniu b. roku jechał wozem tramwajowym przez ul. Gródecką Jakób Haar r. Faust. Pomimo, iż nie było ścisku, jeden z pasażerów silnie oparł się o niego, psując mu z kretesem i tak wątpliwą przyjemność jazdy tym środkiem lokomocji.

Na przystanku obok ul. Bema wysiadł Faust i wówczas stwierdził brak portfelu, w którym znajdowało się 70 dolarów i 200 zł.

Na tem nie skończyło się zmartwienie Fausta, albowiem kieszonkowiec skradł mu pozatem złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 500 zł.

Policja, posługując się wskazówkami poszkodowanego, aresztowała sprawcę „ściska“ w wozie tramwajowym, którym okazał się znany kieszonkowiec Bronisław Czarnecki. Osobnik ten przez 10 lat przesiedział w kryminale, pozatem miał zakazany pobyt we Lwowie oraz w 5-ciu innych gminach.

Wczoraj stojąc przed wyrokującym sędzią r. Antoniewiczem, twierdził oskarżony, że nie on, lecz inny jego wspólnik tak ogołocił Fausta. Wobec tego rozprawa odroczona została w celu uzupełnienia śledztwa.

Komunikaty.

× **Wpisy na kolonje wypoczynkowe** dla dzieci robotniczych, urządzone staraniem Sekcji Kobiet PPS., przyjmuje tow. Górnikówna w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, przez cały dzień.

Dla dzieci rodziców bezrobotnych bezpłatnie, dla pracujących od 15 do 25 zł. wraz z podróżą. Wpisy trwają do 30. bm.

× **Zbiórka na kolonje wakacyjne dla dzieci robotniczych** odbędzie się we wtorek, 29. bm.

Zapraszamy Szan. Towarzyszki i Towarzyszy do łaskawego wzięcia udziału w zbiórce.

Komisja zbiórkowa zbierze się w poniedziałek, 28. bm., o godz. 7-mej w lokalu Sykstuska 21, II. p.

Za Komitet kolonji:
Szpytowa Tekla, Smalkowska M.

ZABURZENIA RELIGIJNE W DELPHI.

DELPHI. 24 czerwca. (Pat.) Z okazji święta muzułmańskiego przyszło tu do zaburzeń. Sytuacja została opanowana. Straż po mieście pełnią żołnierze angielscy i samochody pancerne. Ofiarą rozruchów padł jeden Hindus a 43 osób zostało ranionych, wśród tego jeden sierżant policyjny. 14 Hindusów i 28 mahometan. Władze zabroniły wszelkich zebrań. Oddziały wojskowe trzymane są w ostrem pogotowiu.

Polscy Strzelcy w Estonji.

WARSZAWA. 24 czerwca. (Pat.). Na święto samoobrony estońskiej, która jest odpowiednikiem związku strzeleckiego w Polsce na dzień 20 i 21 bm. wyjechała delegacja strzelecka, złożona z kapitana rez. Kobylińskiego red. Czakiego i por. Drzewieckiego. Delegacja zatrzymała się jeden dzień w Rydze gdzie połączyła się z delegacją pokrewnej Straży nar. łotewskiej, poczem udała się do Tallina. W czasie powitania delegacji na dworcu, kompania honorowa Samoobrony estońskiej prezentowała broń. Uroczystości trwające dwa dni obejmowały w swym programie także zapasy sportowe oraz narodową Olimpiadę. Delegację Polski, Finlandji i Łotwy przyjmowano bardzo serdecznie. Minister wojny przyjmował delegacj bankietem. Po Olimpiadzie odbyła się w Teatrze narodowym akademia w obecności Prezydenta Rzpltej, korpusu dyplomatycznego i generalicji, podczas której delegacje Polski, Finlandji i Łotwy witały Prezydenta Rzpltej. Następnie poseł polski w Estonji wydał obiad, na którym, prócz delegacji polskiej był także sztab estońskiej samoobrony. Delegacja polska zaprosiła pokrewne organizacje Estonji, Łotwy i Finlandji na uroczystość marszu szlakiem kadrówki do Krakowa i Kielc w dniu 6 sierpnia br.

Około rezygnacji marszałka Rataja.

Przesilenie na stanowisku marszałka Sejmu poprzedziły charakterystyczne fakty. Napaści prasy prawicowej na jego osobę, jako na „głównego oskarżonego" były pełne jadu i głębokiej urazy, przedewszystkiem z tego powodu, że obowiązek obywatelski i na aż chwili skłoniły marsz. Rataja do uznania realnej władzy Marsz. Piłsudskiego.

Rzecz jasna, iż całe postępowanie marszałka Sejmu zaważyło na sytuacji w tym kierunku, iż obóz reakcyjny mógł wogóle dojść do głosu i, mówiąc nawiasem, rozpocząć próby paraliżowania następstw przełomu. Ale prawica nie policzyła tego na „dobro" p. Rataja i rozpoczęła namiętną, a złośliwą kampanję przeciw temu, któremu ongiś oddała swe głosy, już w nadziei przeciągnięcia Piasta na prawą stronę.

W przededniu zebrania się Sejmu wystosował p. Rataj znany list do premiera Bartla. List ten podaje jako jeden z powodów ustąpienia właśnie owe napaści. P. Rataj podkreśla, iż będąc marszałkiem całego Sejmu, nie ma nawet możności bronienia się

List ten nie jest w gruncie rzeczy obroną Sejmu i parlamentaryzmu, z czem marszałek Sejmu mógłby może więcej zdecydowanie wystąpić, a „Robotnik" twierdzi nawet, że raczej jest „sztuczką polityczną w interesie części Sejmu".

Mimoto prawica i teraz nie jest zadowolona.

Jak wiadomo, pos. Jan Dębski (Piast) postawił wniosek, aby rezygnacji Marsz. Rataja Sejm nie przyjmował do wiadomości. Oczekiwano, że stronnictwa Chjeny powstaną za tym wnioskiem, cofając tem samem swoje bezczelne napaści na ciężko dotkniętego Marszałka Sejmu.

Za wnioskiem powstali jednak tylko posłowie z Piasta, PPS., Wyzwolenia, część NPR. (z posłem Popielem) oraz posłowie żydowscy. Posłowie całej Chjeny łącznie ze Stronnictwem Chłopskiem, Ukraińcami, Białorusinami i komunistami nie ruszyli się z miejsc; posłowie niemieccy wyszli z sali. Wicemarszałek Daszyński oświadczył, że wniosek posła Dębskiego uzyskał większość. Na prawicy dały się słyszeć z tego powodu naśmieszki.

Jeszcze w toku onegdajszego posiedzenia sejmowego p. Marszałek Rataj przesłał wicemarszałkowi Daszyńskiemu drugie z kolei pismo o tekście następującym:

„Wynik głosowania nad wnioskiem o nieprzyjęcie do wiadomości mojej rezygnacji z urzędu Marszałka Sejmu umacnia mnie w pierwotnej mojej decyzji. Rząd może się opierać na większości kilku lub kilkunastu głosów — Marszałek, jeśli ma spełnić swoje trudne zadanie, zwłaszcza w Sejmie tak rozbitym jak nasz, musi mieć poparcie jeśli nie całości Sejmu, to ogromnej jego większości. Wobec tego podtrzymuję moje zrzeczenie się i proszę Pana Marszałka o postawienie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia sprawy wyboru mego zastępcy. Łączę wyrazy wysokiego poważania — M. Rataj".

Wobec tej decyzji Marsz. Rataja w piątek odbędzie się wybór Marszałka Sejmu. Okaże się wtedy, czy Chjena wytrwa w swojej polityce samobójczej, czy też otrzeźwieje. W razie gdyby Chjena nie zmieniła swojego stanowiska, partje lewicowe oddadzą zapewne głosy za wyborem tow. Ign. Daszyńskiego.

Głosy prasy.

Przed zlikwidowaniem obecnego Sejmu prawica dąży do tego, ażeby za wszelką cenę zmienić ordynację wyborczą, którą w dzisiejszej formie uważa za największą zaporę, uniemożliwiającą jej zdobycie większości sejmowej.

Całą impotencję dzisiejszego życia politycznego w Polsce „Czas" przypisuje obecnej ordynacji wyborczej i przyklaskuje planom Chjeny, by ją zmodyfikować:

„Teraz nadchodzi właśnie taki czas, w którym sprawa ordynacji wyborczych będzie musiała rozwijac się z przyspieszoną szybkością. W nich bowiem, a nie gdzieindziej jest ów chory punkt organizmu, który zatruł całe polityczne życie naszego państwowego organizmu".

*

Dookoła osoby Rataja toczy się kampanja w całej prasie polskiej. W obronie jego stanęło „Echo Warszawskie":

„Marszałek Rataj przestał być tylko niezmiernie zdolnym, pełnym poświęcenia i miłości Ojczyzny człowiekiem. Dziś stał się symbolem praworządności. Dziś stał się sztandarem, dokoła którego grupują się ci, którzy nie chcą dopuścić do eksperymentu władania narodem bez narodu. Wiemy, że przeszkadza on zwolennikom awantur i separatyzmów i właśnie dlatego, niezależnie od formuły w jaką zechcą oblec swoje tendencje przeciwnicy, twardo staniemy na stanowisku, że zmiana na stanowisku marszałka jest niedopuszczalną".

*

„Słowo Polskie" dopatruje się wszelkiego zła w Polsce w rozwoju i wpływach socjalizmu:

„Burzycielska rola socjalizmu w ciągu ośmiu lat naszego życia państwowego jest znana. Znana też jest słabość naszych rządów, opartych o Sejm, w zakresie uchylenia gróźb i przełamania gwałtów, wychodzących z obozu socjalistyczno-lewicowego. — W tych warunkach w państwie mnożyły się objawy niezadowolenia i niecierpliwości".

Ciekawy jest to pogląd w chwili, gdy weźmiemy pod uwagę, że wszystkie prawie dotychczasowe rządy głównie reprezentowane były przez obóz Chjeny...

*

Rządowa prasa oburza się na Polską Partję Socjalistyczną z powodu jej krytycznego stosunku do obecnego rządu, żądając jej naiwnie zaprzestania opozycji i zajęcia „obywatelskiego" stanowiska:

„Czemu wsparty na młocie i kilofie „Robotnik" nawołuje do niezwłocznych wyborów wbrew interesom wszystkich robotników? Czemu wmówić próbuje w zastępy pracujące, iż rząd obecny wrogiem jest praworządności jakoby i nad tem tylko myśli, jakby czynami swoimi udelektować naszą rodzimą reakcję?

„Rugi w wojsku i urzędach".

„Dziennik poznański" porusza sprawę rugów w wojsku i urzędach, podnosząc, że dzieje się przy tem wielka krzywda ludziom, którzy zawinili.

„Dziennik" pisze m. in.:

— Reorganizacja, czy destrukcja? Porządek, czy chaos? Takie pytania cisną się na usta, gdy codziennie dowiadujemy się, o nieprzerwanym ciągu rugów i zmian personalnych, dokonanych i zamierzonych.

Co to wszystko znaczy? Dokąd prowadzi wyjątkowa rachliwość Rządu na tem polu? Ku dobremu, czy ku złemu?

Bo uderza przedewszystkiem masowość wydaleń i zmian oraz ich zakres. Żadna dziedzina organizacji państwowej nie jest od nich wolna. Objęły one armję, dyplomację, urzędy naczelne i całą wogóle administrację.

Wierzymy jeszcze — czytamy dalej — że premier pohamuje niewczesny rozpęd swoich towarzyszy w gabinecie i zamiary Rządu zarówno w kierunku naprawy administracji państwowej, jak i we wszystkich innych kierunkach, oczyści z naleciałości partyjnych, animozji osobistych i wszelkich innych motywów nieistotnych, chwiowych i dla państwa niepożądanych".

„Dziennik poznański" jak i cała reakcja uważa, że nie wolno ruszać domeny, którą zasiedzieli urzędnicy endeccy. Na dwóch przeciwległych kresach państwa rządzą, dosłownie rządzą urzędnicy oddani nie państwu, ale interesom narodowej demokracji. Urzędnik nie należy do szowinistycznej „organizacji narodowej" nie miał co robić na danym urzędzie. Już się o jego ugrupowanie postarał Prószyński lub inny wpływowy endek. Ile złego narobili ci „kresowcy", ile krzywd czynili miejscowej ludności, niech powiedzą, niech zaświadczą ci, co takich urzędników uważali za gorszych, niesprawiedliwszych, niż czynowników carskich.

Teraz, kiedy się zaczyna oczyszczanie bagna, przesuwanie, translokacje, wypisuje się brednie o niestannych rugach.

Iście murzyńskie pojęcia o moralności.

Wniosek o rozwiązanie Sejmu.

Złożono do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm rozwiązuje się na mocy art. 26 Konstytucji i wyznacza termin nowych wyborów na dzień 17 października 1926 r.

Sejm wzywa Pana Prezydenta Rzpltej do zarządzenia, zgodnie z art. 13 ustawy z dn. 28 lipca 1922 r. o Ordynacji wyborczej do Sejmu, oraz z art. 8 ustawy z dn. 28 lipca 1922 r. o Ordynacji wyborczej do Senatu — nowych wyborów do Sejmu i Senatu.

Wniosek ten podpisały: PPS., Stronnictwo chłopskie, Wyzwolenie, Klub pracy, część posłów z Koła żydowskiego i trzech socjalistów z Klubu niemieckiego.

Z dnia.

Pilnuj szewcze kopyta...

Kler polski nie chce nic wiedzieć o misji, jaką mu kościół przeznaczył. Ksiądz ma być księdzem i niczem więcej ale ksiądz chce być politykiem i miesza się w nieswoje sprawy. Mamy zatem księży posłów, członków stronnictw politycznych, mamy dyrektorów banków no i księży właścicieli i redaktorów pism politycznych. Oto, jak pisma donoszą, endecki „Goniec śląski" przeszedł na własność księży. Na zebraniu spółki akcyjnej tego wydawnictwa okazało się, iż katowicka księgarnia katolicka, oraz przedstawiciele duchowieństwa śląskiego, nabyli 62 procent ogółu akcyj. Wobec tego do rady nadzorczej wybrano księży: Brandysa, Skrzypczyka, Szramka i in.

Nasuwa się pytanie, coprawda, niedyskretne, skąd ubogi sługa kościoła wziął pieniądze na kupno pisma?

Czy nie lepiej by wszakże było by księża pilnowali wyłącznie swoich spraw?

Pilnuj szewcze kopyta!

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Mimochodem.

Panna — panicz.

Na skutek wytrwałych zabiegów organizacji kobiecych w Danji rząd duński wydał ustawę, mocą której wszystkie osoby płci żeńskiej, bez względu na ich stan cywilny, określane będą odtąd jednym wyrazem „pani".

Czy nie należałoby i w innych krajach przeprowadzić takiej reformy? W Niemczech, Francji, Polsce, Anglji niewiasta, choćby miała 100 lat, jeżeli jest niezamężna, przez całe życie będzie tytułowana: „Fräulein", „mademoiselle", „panna" lub „mis". A mężczyzna bez względu na swój stan cywilny zawsze i wszędzie będzie „panem" tylko panem. Czy powie ktoś 50-letniemu mężczyźnie, który się jeszcze nie ożenił, naprzykład: „panicz Żegota". A 50-letniej kobiecie, może za karę, że nie wyszła za mąż, mówi się: „panna Żegocianka".

Jak to ślicznie!

Jedyna droga.

Bogate dwory królewskie i rządy dostojników, nie kontrolowane przez nikogo, okazały się pod każdym względem nie odpowiednie dla dzisiejszych społeczeństw. Zastąpiono je prawie wszędzie przez demokratyczne rzeczypospolite, w których każdy obywatel ma prawo głosu, a tem samem kontroli.

Ale z pod tego prawa ciągle wymyka się jeszcze życie gospodarcze kraju, zwłaszcza, jeżeli chodzi o rozdział wytworzonych przed miotów pomiędzy ogół spożywców.

Tutaj panują nadal samowładnie rządy garści królików przemysłu i handlu. Nie nazwę ich zaraz rabusiami, jak to jest w zwyczaju. Każda postać ludzkiej działalności jest we właściwym czasie i w danych okolicznościach potrzebna.

Tak było i z pośrednictwem. Kupcy byli konieczni. Stanowili nawet w niektórych epokach pierwiastek bohaterski życia narodowego, pchnęli naprzód niejedną cywilizację, stworzyli więzie między narodami, porozszerzali świat. W obecnych jednak czasach dla większości ludzi handel prywatny obrócił się złą stroną, ukazując swe wszystkie przywary, wynikające z wolnej konkurencji, z pogoni za zyskiem, z czci dla pieniądza i braku miłości człowieka.

— — — — — — —

Ci, którzy cierpią z powodu nadmiaru prywatnego handlu, szukając sposobu polepszenia bytu, spostrzegli, że sami stwarzają świat zysku, na który tak narzekają, że sami utrzymują te wszystkie wspaniałe sklepy wraz z ich właścicielami. Doszli do przekonania, że utrzymanie kupców kosztuje ich za drogo pod każdym względem i postanowili się bez nich obejść.

Sposób na zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby bez kupca znaleźli, jak wiadomo, angielscy tkacze w Rochdale, przyciśnięci ostateczną nędzą, z której wyrwali się zwycięsko nietylko dla siebie, ale dla całego pracującego świata. Był to prosty sposób *spółdziałania,* który ich następcy udoskonalili jedynie.

O ile jeden człowiek stanowi siłę, gdy ma w ręku pieniądze, albo w duszy płomień genjusza, o tyle każdy zwyczajny człowiek nieposiadający ani jednego, ani drugiego, zaczyna stanowić siłę, gdy poda sobie ręce z drugimi ludźmi. Na tej zdrowej prostej myśli oparła się nowa idea, która się pojawiła w postaci sklepów spółdzielczych.

— — — — — — —

Naprzeciwko starej potęgi handlu prywatnego wyłoniła się tedy nowa potęga gospodarcza. W spółdzielniach, będących jej placówkami, my — spożywcy sami dla siebie sprowadzamy przedmioty codziennej potrzeby i sami je sobie sprzedajemy.

Sklepy spółdzielcze dają nam towar dobry, niezafałszowany i rzetelnie zważony, bo któżby sam siebie chciał oszukiwać? Dają nam one to, co nam rzeczywiście potrzeba, a nie to, co reklamują niesumienni spekulanci. Każde nadużycie może tu być natychmiast usunięte. Każde ulepszenie może być szybko wprowadzone w życie, gdyż zależy to tylko od nas. Mamy tu wszakże prawo głosu w sprawie naszego powszedniego chleba. Głos ten nie jest zależny od liczby naszych udziałów.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne mówi: — Jeden udział, jeden głos.

A spółdzielnia spożywców powiada: — Jeden człowiek, jeden głos.

Przedsiębiorstwo kapitalistyczne mówi: Każdemu według jego kapitałów. — Wszyscy przeciwko wszystkim. — Jak najmniej pracy, jak najwięcej zysku. — Żyjmy cudzym kosztem.

A spółdzielnia spożywców powiada: — Każdemu według jego potrzeb. — Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. — Nikt nie może bogacić się cudzym kosztem. — Praca wszystkich buduje pomyślność każdego.

Przeciwstawienie tych zasad świadczy jasno, że spółdzielczość jest nietylko sprawą gospodarczą, ale także społeczną i moralną, jest rzeczywiście *nową ideą świata.*

— — — — — — —

Po stronie tej nowej idei opowiedziała się już na świecie 30 miljonowa armja spółdzielców całego świata.

Ta olbrzymia rodzina spółdzielcza stanowi dzięki swoim stowarzyszeniom najzamożniejszą i najszczęśliwszą warstwę ludności, pracującej na roli i w warsztatach przemysłowych, a też i najbardziej twórczą, gdyż spółdzielcy niepostrzeżeni, a bezustanku budują nowy ustrój świata: *Rzeczpospolitą spółdzielczą,* w której wreszcie człowiek człowiekowi będzie zawsze bratem.

Korzyści spółdziałania mogą się wydawać na razie skromniejsze od tych, które osiągnął ten lub ów z pośród nas na innej drodze. Lecz pamiętajmy, że na tej innej drodze mogą i wybrną z kłopotów życia pojedyncze wyjątki.

Nam zaś chodzi nie o wyjątki, ale o nas wszystkich, o większość, o pracujące fizycznie i umysłowo masy.

— — — — — — —

Stojąc na przeciwko bogaczy i potentatów, musimy sobie powiedzieć, że albo będziemy silni na ten sposób, w jaki czyni nas silnymi spółdziałanie, albo też zostaniemy bezradnymi marzycielami lepszego Jutra, a nieumiejącymi do niego dążyć. Albo przyjmiemy tę jedyną siłę, jaka leży w granicach naszych środków, albo zatopimy ten świat w beztwórczem wydzieraniu sobie bogactw i w użyciu prowadzącem do zguby człowieczeństwa. Spółdziałanie jest jedyną bronią Świata Pracy, który jest Światem Jutra. Musimy się nauczyć władać bronią tą, gdyż inna nam nie przystoi.

Bliski jest ten dzień, gdy wszyscy, wszyscy, a wszyscy stać będą pod tęczowym Znakiem Tryumfującej Spółdzielczości.

Oburzająca nieuczciwość firmy „Lechistan".

Co na to władze skarbowe? — Ostrzeżenie przed oszustwem.

W ostatnich dniach pojawiły się we Lwowie bony domu handlowego „Lechistan" Ski z ogr. odp. w Szczakowej po cenie jednego złotego.

Każdy kupujący otrzymuje 20.000 klg. węgla kamiennego lub 500 zł. gotówką, pod warunkiem rozsprzedania w ciągu trzech tygodni pięciu dalszych bonów po 1 zł., dostarczonych przez firmę za gotówkę z góry wpłaconą na konto PKO. Kraków. Nr. 405493. lub PKO. Warszawa Nr. 151185 (właściciel konta: Kazimierz Dobrowolski Szczakowa).

Firma gwarantuje wysyłkę wagonu węgla lub 500 zł. gotówki, przyczem kupujący płaci tylko jednego złotego bez ryzyka straty.

Kalkulacja firmy przedstawia się następująco:

Bony mają cztery różne kolory. Osoba A kupująca np. bon biały wraz z czekiem PKO. za 1 złoty, wpłaca na ten czek 5 zł. oraz wysyła swój bon do firmy, za co otrzymuje 5 bonów czerwonych, zaopatrzonych numerem serji, nazwiskiem rozpoczynającego serję, oraz jedną imienną kartę zaopatrzoną pieczęcią i podpisem. Osoba ta musi sprzedać bony czerwone w ciągu 3 tygodni, poczem „oczekuje wyniku".

Osoby B kupujące bony czerwone muszą postąpić jak osoba A, czyli wpłacić po 5 zł., za co otrzymują po 5 bonów tej samej serji koloru zielonego.

Właściciele bonów zielonych muszą w ciągu 3 tygodni wciągnąć w to błędne koło następne ofiary C, z których każda otrzymuje bony niebieskie po wysłaniu firmie kwoty 5 zł. zaś osoba A, która serję rozpoczęła, otrzymuje premję, po upływie terminu sprzedaży bonów niebieskich.

Osoby nie wpłacające w terminie odpadają z serji, zaś osoby nie mogące sprzedać swych bonów mogą je zwrócić firmie ze stratą 50 proc. wpłaconych kwot.

W miejsce osób odpadających z serji, wciąga firma inne ofiary by dać możność uzyskania premji każdemu uczestnikowi. — Jak oburzającą nieuczciwością jest ten proceder niech wykażą cyfry, przy założeniu, iż każda osoba zdoła w ciągu trzech tygodni sprzedać 5 bonów (czyli, żadna osoba nie chce zrobić prezentu firmie!) licząc od 1 czerwca br.:

Osoba A rozpoczynająca serję musi rozsprzedać do dnia 22 czerwca kuponów 5 — 5 osób B kupujących bony od osoby A muszą rozsprzedać do 13 lipca kuponów 25 — analogicznie 25 osób C. do dnia 3 sierpnia 125 — 125 osób D. do dnia 24 sierpnia bonów 625 itd. itd.

Dnia 28 grudnia br. byłoby w obiegu ponad 10 miljonów kuponów, zaś z końcem czerwca przyszłego roku ponad 2.500 miljardów kuponów po 1 zł., zaś każdy właściciel kuponu zupełnie słusznie mógłby sobie rościć pretensję do wagonu węgla lub 500 zł. gotówki A co dalej?

Firma wypłaca premję tylko po uzyskaniu z interesu w najgorszym wypadku 780 zł. czyli najmniejszy zysk firmy przy jednej premji wynosi 280 zł. (kokosowy interes!). Zysk ten wzrasta ogromnie wskutek wielkiej liczby odpadających uczestników z powodu niedotrzymania terminu trzytygodniowego. Kupony będące w obiegu we Lwowie i kolportowane pilnie nawet przez ludzi z akad. wykształceniem, opatrzone są numerami wysokocyfrowemi.

Widać z tego, iż dużo ludzi bez zastanowienia się oddaje ciężko zapracowany grosz na rzecz żerujących na łakomstwie i naiwności ludzkiej.

Czynniki miarodajne winny wglądnąć w tę brudną sprawę, zaś władze skarbowe wyciągnąć odpowiednie wnioski, i nie dozwolić na ograbianie ludzi w biały dzień, z trudem zarobionego grosza.

—:::—

Z dnia.

W Gdyni tanio...

W ostatnich dniach zwiedzili ministrowie Pomorze. Min. kolei Romocki i min. przemysłu i handlu Kwiatkowski pragnęli się naocznie przekonać, jak żyje, jak pracuje, jak myśli Pomorze. Zawadzili też i do Gdynię, port polski, oczywiście w przyszłości bo teraz jeszcze się buduje, bo teraz to parodja portu. Towarzyszyli ministrom i dziennikarze, z których jeden pisze w „Kurjerze warsz." następująco:

„Niektórzy posesjoniści gdańscy w wymaganiach swych dostali manji wielkości: sądzili, iż Gdynia stała się już Ostendą czy Biaritz. Odstraszono publiczność fantastycznemi cenami. Świeży przykład mieli uczestnicy wycieczki ministerjalnej.

Magistrat m. Gdyni zamówił obiad składkowy w hotelu Riviera. To ten hotel, o którym już pisaliśmy w początkach maja z powodu obliczania cen we frankach szwajcarskich.

Był to świetny pomysł dla odstraszenia gości: obecnie w pełni sezonu lista lokatorów hotelowych wymienia siedem nazwisk...

A ów obiad? był b. skromny — o to trudno robić zarzuty. Ale w drogiej Warszawie w pierwszorzędnych restauracjach obiad kosztuje 2.50—3.50 zł. W najdroższej restauracji — 5 zł. W Sopocie wykwintny obiad kosztuje 6 zł. Hotel „Riviera" liczy 12 zł., za wszelkie zaś dodatki osobno i zgoła fantastycznie.

Goście z humorem wyrażali żal, iż w wycieczce nie uczestniczył komisarz do walki z lichwą. Głos jego przydałby się na konferencji w magistracie".

„Tanio" w Gdyni i zachęcająco. A panowie ministrowie dali świetny przykład, jak należy walczyć z drożyzną, o której wiele mówił p. min. Kwiatkowski.

—:::—

Do Towarzyszy wszystkich zawodów

a w szczególności pracujących w zawodzie budowlanym i pokrewnych, drzewnym, betoniarskim, metalowym, ceramicznym lakierniczym, malarskim i ich pomocy we Lwowie.

Odbyte w dniach 13. i 20. czerwca b. r. konferencje towarzyszy delegatów i członków Zarządów Związków pracujących w zawodzie budowlanym przy współudziale Wydz. Wykon. Rady Związków Zaw. stwierdziły, że mimo wielokrotnych zapewnień reprezentantów Rządu i Samorządu, że bezrobocie i wogóle brak pracy zostanie opanowane, dotąd nie nastąpiło. Przeciwnie, wobec ciężkich warunków gospodarczych brak pracy i bezrobocie się zwiększa.

Nadzieje na poprawę stosunków zawiodły. Bielenie i naprawki nie zlikwidują bezrobocia i niezaspokoją głodu.

Przewrót polityczny, jaki się w maju b. r. dokonał, dał nam wprawdzie nadzieję, że może obecnie w Polsce mniej będą grasować uprzywilejowani złodzieje, głucho jednak o tem, ażeby zaczęto pracować dla poprawy bytu i życia miljonów robotników i robotnic, którzy są podstawą całego państwa. A tymczasem połowa lata mija, a przyjdzie znowu sezon nawet ustawowo uznany za martwy. Robotnik budowlany pracować nie może, z czego więc będzie żyć w czasie kilku miesięcy srogich dla jego życiowej egzystencji. A skąd ma czerpać te środki życiowe, jeżeli ani rząd, ani społeczeństwo nie daje mu możności życia.

To wszystko wziąwszy pod rozwagę, konferencja delegatów postanowiła jednomyślnie wziąć się do sprawy energicznie i przez pracę, pracujących w zawodzie budowlanym, przez czynną akcję Zarządów Związków zawodowych wraz z Wydziałem Wykonawczym i całą Radą zawodową tak długo kołatać u Rządu i władz samorządowych, aż praca ta odniesie należyty skutek.

By zyskać podstawę do naszych żądań i akcji, musimy przeprowadzić o ile możliwe najdokładniejszy spis pracujących we Lwowie w każdym zawodzie bez względu na to czy są zajęci w pracy, czy są bezrobotni. Spis taki, czyli rejestracja, musi być jak najrychlej przeprowadzony i następnie miesięcznie dokładnie prowadzony. Na podstawie tego spisu żądać będziemy pracy dla wszystkich, ewentualnie zasiłków dla bezrobotnych i opieki dla nich. Kto nie będzie pilnował ściśle rejestracji, nie będzie mógł liczyć ani na otrzymanie pracy, ani na zasiłki czy to stałe czy doraźne. Spisy (rejestrację) przeprowadzają Związki zawodowe i przedkładają sekretarjatowi Rady Zaw. co tygodnia aż do pierwszego wykończenia. Co miesiąca ma być następnie podana cyfrowo ilość bezrobotnych i ilość stale lub częściowo zatrudnionych. Zarządy Związków zawodowych winne prowadzić rejestrację wedle następującego wzoru: Imię i nazwisko pracownika, zawód, wiek, ilość członków rodziny, adres mieszkania, jak długo pracuje lub czy jest bezrobotny i od kiedy. To są najgłówniejsze daty, które muszą być przy pierwszym spisie uwidocznione, przy następnych miesięcznych tylko zgłoszenie o pozostanie lub utracie pracy. Na dalsze zarządzenia organizacyjne i działalność ogół towarzyszy musi baczne zwracać uwagę.

Robotnicy niekwalifikowani, to jest pomocnicy, rejestrować się będą bądź to w Związkach danego zawodu lub w Stow. robotniczem „Praca“ we Lwowie, Rynek 8.

Towarzysze robotnicy i robotnice. Spieszcie rychło do rejestracji i spełniajcie jak najdokładniej i najrychlej uchwałę wszystkich delegatów, co tylko w interesie ogółu pracujących jest pożądane.

Niech żyje solidarność robotnicza i zawodowa!

Lwów, 23. czerwca 1926.

Za Wydział Wyk. Rady Zw. zawodowych:

Kornel Żelaszkiewicz, Andrzej Andreasik, Iwan Kusznir Bronisław Skałak.

Za Komitet pracujących w zawodzie budowlanym i pokrewnych:

Michał Kowal, Harasymiec, Józef Cybrucki.

—:::—

Szkoła im. H. Jordana.

Z pomiędzy wielu szkół wybija się pod każdym względem lwowski Zakład naukowy im. Henryka Jordana, obejmujący pełne, 8-io klasowe gimnazjum humanistyczne z prawem publiczności oraz 4-o klasową szkołę powszechną. Zakład istnieje 17 lat i wspaniale się wprost rozwija. W r. 1909-ym, w jesieni, w tym samym co dziś budynku, powstała pierwsza klasa szkoły powszechnej, licząca 8-iu uczniów. — Twórca szkoły, młody podówczas pedagog, p. Mieczysław Kistryn, przystąpił do pracy bez żadnych prawie funduszów, pełen tylko najlepszych chęci i wielkiej energji. Po pokonaniu rozlicznych przeszkód i trudności — założył dyr. Kistryn po paru latach gimnazjum, w którem przed 5-iu laty odbyła się **pierwsza matura.** Dziś Zakład ma już ustaloną jaknajlepszą opinję — dzięki wzorowej opiece, jaką się tu otacza wychowanków, wysokiemu poziomowi nauki, tudzież specjalnym staraniom nad **rozwojem strony moralnej i fizycznej każdego ucznia.**

Młodzież, zdając sobie sprawę z wyjątkowej opieki, jaką jest otoczona i z idealnych warunków, wśród jakich się wychowuje, przywiązuje się też ogromnie do Zakładu i osoby dyr. Kistryna, dając tego wyraz w stałym kontakcie, jaki utrzymuje ze szkołą i jej właścicielem, a łączność ta trwa nadal i po zdaniu matury — podczas studjów akademickich i później w życiu. Bo też dyr. Kistryn szkole swojej poświęca się całkowicie i niepodzielnie, nawet w czasie wakacji nie rozłącza się z ukochaną młodzieżą, ale organizuje rok-rocznie **kolonje wypoczynkowe w najbardziej malowniczych zakątkach naszego kraju,** urządza dalekie **wycieczki krajoznawcze,** albo też jedzie z chłopcami **zagranicę,** by dać możność młodemu pokoleniu poznać kawał świata.

W dzisiejszych czasach, kiedy rodzice zbyt są zajęci ciężką walką o byt, aby mogli należycie poświęcić się wychowaniu dzieci, taka właśnie szkoła, jak Zakład naukowy im. Henryka Jordana, zasługuje na **szczególne uznanie,** bo nie tylko uczy, ale i wychowuje, a to **pod względem moralnym, fizycznym i estetycznym,** przysposabiając wciąż nowe zastępy obywateli **zdrowych fizycznie, o wysokim poziomie etycznym, wykształconych i prawdziwie pożytecznych.**

Tę jaknajpochlebniejszą opinję o Zakładzie im. Jordana pozwalam sobie wydać, jako **jego długoletni, były wychowanek,** a więc osoba kompetentna.

A. B.

W sprawie letnisk.

Nie widać, by władze zechciały wysłuchać próśb i skarg publiczności i przykrości nieco niestychanie pretensje właścicieli pensjonatów i mieszkań w miejscach kąpielowych i klimatycznych, oraz rozciągnęły dozór nad cenami środków żywności, w sklepach i na targach tych miejscowości.

Rozwydrzenie pod tym względem przechodzi już wszelkie granice i nie stoi w żadnym stosunku do świadczeń, za które „gość“ kąpielowy składać musi drogie pieniądze. Równocześnie sprawa paszportów nie może doczekać się szczęśliwego rozwiązania w tym duchu, by przecież człowiek chory, lub potrzebujący wypoczynku nie był skazany na tych „swojskich“ łupigroszów. Umożliwienie żądnym tego wyjazdu zmusiłoby krajowe „kąpiele“ oraz miejsca klimatyczne do wprowadzenia europejskich urządzeń, do stawiania możliwych cen i do kulturalnego traktowania gości.

Zagranicą istnieją przepisy, orzekające, komu wolno otwierać np. pensję, czyli jakie **minimum** wygód i urządzeń taki przedsiębiorca musi zapewnić swoim gościom. Idąc od tego minimum, poniżej którego nie wolno trzymać pensjonatu, w górę, dzieli się pensje na **stopnie** wedle urządzeń i świadczeń i oznacza cenę pobytu za dzień, tydzień itp.

Coś podobnego, lecz nie zawsze przestrzeganego, istnieje już w Zakopanem u nas. Ale poza tem szaleje w letniskach drożyzna bez względu na stopień kultury i wygód jakie zapewniają. Nadto wytworzyła się „moda“, że każdy gospodarz, chłop, czy żyd w miejscu kąpielowem np. w Krynicy, Rabce itp., gdy tylko ma kilka pokoi, urządza sobie pensjonat, lub wynajmuje pokoje, nie urządzając ich wcale, ale za to ceny stawia wedle pierwszorzędnych mieszkań i pensjonatów, obliczając je wedle „krańcowej“ wartości.

200 **dolarów**, 150 dolarów, oto ceny, jakich żąda się za 2 pokoje z kuchnią w Krynicy, Rabce, Truskawcu. — 18 zł. dziennie za pensjonat bynajmniej **nie pierwszej klasy**, a zważyć trzeba, że tzw. „pierwsza klasa“ w naszych stronach, stoi zaledwie na poziomie trzeciej klasy pensjonatów zagranicą, tak pod względem urządzenia pokoi, jak pod względem karmienia gości, a i pod względem... czystości.

Tedy zupełnie na czasie jest, aby w chwili, gdy rozpoczynają się wakacje, gdy największy jest ruch „kąpielowy“, władze wydały odpowiednie rozporządzenie, określiły ceny, przeprowadziły stopniowanie tychże, wedle stopnia świadczeń **a dla zapewnienia** sobie należytego posłuchu, zniżyły ceny paszportów do **możliwej dla zwyczajnych śmiertelników kwoty.** Inaczej szanowni właściciele pensji, mieszkań oraz restauracji odpowiadać będą gościom żałącym się na wysokie ceny tak, jak odpowiadają dorożkarze nie przestrzegający taryfy: — jedź pan na taryfie...

Nie mając innego wyjścia „gość“ pozwoli się złupić ze skóry.

— — — — — —

Związek uzdrowisk polskich w Warszawie rozsyła do pism informacje o kosztach pobytu i kuracji w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych np. o Krynicy pisze, że ceny utrzymania w tamtejszych pensjonatach pierwszej kategorji wynoszą 8 zł. dziennie, w pensjonatach drugiej kategorji 6.50 zł.

Radzilibyśmy życzliwie związkowi uzdrowisk polskich, by takich cen, nie mających nic wspólnego z rzeczywistością nie ogłaszał, bo może narazić się po prostu na duże straty. Może się bowiem zdarzyć, ktoś opierając się na tych informacjach, pojedzie do Krynicy i zajedzie do pierwszorzędnego pensjonatu. Tam zamiast 8 zł. policzą mu 12, 14 a nawet i 18 zł. dziennie. A co będzie jeżeli ten ktoś fałszywie poinformowany i w błąd wprowadzony przez związek uzdrowisk zażąda odszkodowania a nawet zaskarży do sądu? Nie trzeba być lekkomyślnym.

Dalszy wzrost eksportu węgla z Polski.

Wedle informacji z ministerstwa kolei, wskutek rozciągnięcia taryfy ulgowej na linje kolejowe, prowadzące do stacji granicznej Drawski Młyn, ilość węgla polskiego, eksportowanego przez kopalnie górnośląskie tą drogą do portu Szczecińskiego, w ciągu paru dni wzrosła tak dalece, że na stacji tej utworzył się zator. Zatarasowanie stacji tłomaczy się głównie stratą czasu, spowodowaną przystosowywaniem tej małej stacji do szybkiego dokonywania formalności granicznych. Dla uregulowania zatoru powstałych stąd trudności i celem usunięcia tych ostatnich Ministerstwo skarbu zarządziło zwiększenie personalu celnego na stacji Drawski Młyn, a ministerstwo kolei wstrzymało chwilowo dalszą wysyłkę węgla w tym kierunku.

Stacja Drawski Młyn może przepuszczać dziennie 18 pociągów z węglem, czyli około 700 wagonów.

Dzięki ostatnim zarządzeniom ministerstwa kolei ilość węgla polskiego, eksportowanego zagranicę przez Gdańsk, Gdynię i Szczecin, doprowadzona została obecnie do maksimum.

Esperanto wśród organizacji robotniczych.

Dnia 7 czerwca Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie odbyło 8-ą konferencję z delegatami robotniczych organizacyj różnych krajów, na której przyjęto następującą rezolucję:

Robotnicza delegacja 8-ej międzynarodowej konferencji przy Lidze Narodów — stwierdziła podczas posiedzeń swych trudności, wynikające z różnic językowych, niemożliwe do przezwyciężenia nawet przy użyciu tylko trzech języków.

Konferencja konstatuje, że problem językowy poważnie przeciwstawia się szybkiemu i pełnemu zrozumieniu się i współdziałaniu robotników różnych krajów. — Dlatego delegacja usilnie zaleca robotniczym organizacjom krajowym i międzynarodowym, jak również i ich wybitnym członkom rozpatrzenie możliwości użycia Esperanta jako neutralnego pomocniczego języka w celu ostatecznego ułatwienia obrad nad międzynarodowemi problemami.

Powyższa rezolucja została przyjęta jednogłośnie, a poszczególni delegaci Irlandji, Węgier, Anglji, Południowej Afryki i innych stwierdzili w dyskusji, że Esperanto ich krajowe związki już zaakceptowały. — Wiceprzewod. „Międzynarodówki Zawodowej“ tow. Mertens oświadczył, że przyjętą rezolucję przedstawi i poprze na konferencji, reprezentowanej przez siebie organizacji. — Delegaci Hiszpanji i Japonji biorący udział w powyższej konferencji już władali Esperantem.

Komunikaty

× **Wycieczka do Gazowni.** Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie, odbędzie się wycieczka do Gazowni Miejskiej, w niedzielę, 27. czerwca, o godz. 8.30 rano zbiórka przed Teatrem Wielkim. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat przy ul. Bourlarda 5, codziennie od godziny 6-tej do 7-ej wieczorem. Telefon 31—10.

Plamy na słońcu.

W ostatnim czasie zwiększyła się silnie liczba plam na tarczy słonecznej. W parze z nimi idzie spotęgowanie działania słońca na przestrzeni tych plam, które przypuszczalnie trwać będzie do końca r. 1928. Zmiany na słońcu odbywają się perjodycznie w okresach czasu kilkunastu lat. (przeciętnie 11,2 lat).

Plamy na słońcu osięgały nieraz olbrzymie rozmiary. Średnica zaobserwowanej w roku 1903 plamy słonecznej wynosiła 117 km., czyli że była 9 razy większa, od średnicy ziemi, wynoszącej 12.790 km.

Plamy słoneczne silnie oddziałują na naszą ziemię. Kiedy w r. b. w dniu 9. marca wielka plama pojawiła się w środku tarczy słonecznej, obserwowano wszędzie wspaniałe światła polarne. Jest to zresztą zjawiskiem znanem, że właśnie w czasie pojawiania się plam słonecznych najczęstsze są światła polarne. Pozatem dają się zauważyć ciężkie zaburzenia magnetyzmu ziemi. Potężne burze magnetyczne porywają całą ziemię i to w jednej chwili. Igła kompasowa odchylona zostaje i waha się tak silnie, że przestaje być przyrządem do oznaczania kierunku. Taką burzę magnetyczną zauważono 26. stycznia r. b. w obserwatorjum magnetycznem w Cheltenham (Maryland) w związku z pojawiającemi się plamami słonecznemi. Równocześnie zaznaczyły się w północnej Ameryce ciężkie zaburzenia w ruchu telegraficznym, tak iż w licznych wypadkach rozmowy były zupełnie niemożliwe.

Powyżej opisane skutki zaznaczają się przedewszystkiem wtenczas, gdy plama słoneczna stoi w środku tarczy. Z tych części słońca wychodzi w przestworza fala cząstek, naładowanych elektrycznością. Gdy ziemia dostaje się w te fale, muszą się na niej dokonywać zmiany. Pozatem zauważono jeszcze, że w czasie tym zwiększają się opady na ziemi i że temperatura na kontyngentach jest przeciętnie o 3 stopnie niższa niż w innych czasach.

Co do istoty plam słonecznych ustalono, że są one objawem zwiększonej działalności słonecznej. Udoskonalony przez uczonego amerykańskiego Georgea Ellery'ego Halego spektroheliograf umożliwił fotografowanie słońca, przyczem stwierdzono, że plamy mają spiralną, wirową strukturę. Plamy stanowią potężne trąby gazowe o średnicy wielu tys. km.

Przyczyny plam słonecznych dopatruje się dzisiejsza nauka w tem, że o słońce uderzają wysoce rozgrzane prądy masowe, które magazynują się w okolicach równika słonecznego, następnie odpływają ku biegunom, zmieniając co pewien okres czasu swój kierunek.

Nad czem ludzie radzą.

W Paryżu odbywa się obecnie kongres psychiczny, przebieg posiedzenia nie świadczy bynajmniej, by uczestnicy kongresu byli myślicielami zbyt głębokimi. W paryskim „Journal" opisuje p. G. London nastrój i charakter kongresu.

„Niebawem rozprawy ożywiają się i stają się głośniejsze. Słychać spór. Spirytyści ze stronnictwa t. zw. Przekonanych, zaręczają, że widzieli „naocznie" zjawy, tworzące się w ich przytomności, że rozmawia i z duchami.

Magnetyści, jak dr. Bienayme lub p. Durville rażają wątpliwośc, nazywając to: ekstremizmem pozaświatowym. Ale pierwsi nie dają się przekonać, twierdząc, że tak było, że widzieli, słyszeli...

W sali uderza różnorodność istotnie międzynarodowa. Jest nawet W. ks. Aleksander rosyjski. Jest Lady Clerk, małżonka ambasadora W. Brytanji w Czechosłowacji. Słuchają też pilnie wywodów nowoczesnego alchemika, p. Jollivet-Castelot, który się trudzi specjalnie sztuką przemiany metalów, zaręczając, że:

— W mej pracowni zdołałem zrobić 1 gram złota z 22 gramów srebra, jakie do tego zużyłem.

Tu, wskazując palcem ku Zachodowi, t. j. w stronę Minist. Skarbu, dodał:

— Sporządzenie złota ze srebra uważać można dziś za fakt spełniony i stwierdzony, z czego wyciągnąć wolno jak najdalej idące konsekwencje...

Obecni są wprost zachwyceni. Sprawozdawca zapewnia, że on również.

Potem przemawia p. M. Garçon, obrońca proboszcza z głośnej w ostatnich czasach miejscowości Bombon, blisko Bordeaux, gdzie baby kijem wypędziły djabła z różnych opętańców. P. Garçon potępia zbytnią surowość jednego z prokuratorów, mówi też o sprawkach szatana, którego dobrze i z bliska zna.

Znakomity chirolog (nauka o ręce ludzkiej, dla odróżnienia od chiromancji, która tylko wróży z ręki), p. Jerzy Machery, przepowiada, że:

— Przyszły zbawca Francji będzie miał krótkie paznogcie, a linje głowy i życia, na ręce lewej, biegnąć będą, złączone, w stronę Pagórka Marsa.

W samym kącie operuje lekarka suggerująca. Kładąc rękę na czole jednej z kongresistek wypędza z niej migrenę, nabytą przez pacjentkę z powodu zbytniego wysiłku myśli, chcącej ogarnąć i zrozumieć wszystkie zagadki Kongresu Psychicznego.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Król". Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król". Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Carmen". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król". Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Jutro pogoda". Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Piątek, o godz. 7.30 „Żywy trup" L. Tołstoja. Gościnny występ Aleksandra Moissiego.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup". Gośc. występ Al. Moissiego.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup". Gośc. występ Al. Moissiego.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup". Ostatni gościnny występ Al. Moissiego.

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Prezent w koszu".

Sobota, o godz. 7.45 wiecz. „Córka Jerozolimy".

Niedziela, o godz. 7.45 wiecz. „Rumuńskie wesele".

Dzisiejsza tj. piątkowa premiera „Żywego trupa" wywołała w całym artystycznym Lwowie olbrzymie zainteresowanie. Aleksander Moissi przybył już do Lwowa i odbywa próby w Teatrze Małym wraz z całym zespołem pod reżyserją dyr. Czarnowskiego.

Zastępca naczeln. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77 — Telef. 496.